Nr. 65. Śmigiel, niedziela 19. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Odezwa!

Obywatele powiatu!

Pierwszą część daniny w płacono na czas z małymi wyjątkami. Opieszali narazili się nato, że zniewoleni obecnie dopłacać 5 proc. kary za zwłokę. Obecnie czas płacić drugą część daniny Państw. Wzywam wszystkich, aby nie zwlekali z płaceniem na ostatnie dni, gdyż kasa nie będzie wstanie wszystkich załatwić i płatnicy narażą się na długie czekanie i przez natłok na uciążliwe załatwienie sprawy. Danina musi być do 15. kwietnia bezwzględnie zapłacona. Ci którzy stawili wnioski o odroczenie, a nie otrzymają odpowiedzi do wyznaczonego czasu, będą zniewoleni bezwzględnie także zapłacić. Wszyscy, którzy do 15. kwietnia daniny nie zapłacą, narażają się na 5 proc. kary i koszta przymusowego ściągnięcia bardzo znaczne. Wzywam przeto wszystkich obowiązanych do płacenia daniny, aby oszczędzili, sobie niepotrzebnych strat, kar i kosztów, a władzy przymusowego ściągania. Proszę więc aby nikt na ostanie dni nie czekał lecz jak najwcześniej płacę uiścił. Spodziewam się, że w powiecie śmigielskim nikogo niebędzie, od którego to daninę państwową przymusowo ściągaćby trzeba. Wzywam wszystkich sołtysów gmin i obsz. dworsk. aby wszystkim interesowanym przypomnieli o czasie płacenia daniny, tak aby nikt powodu niemiał, tłumaczenia się, że niewiedział o obowiązku punktualnego płacenia.

Śmigiel, dnia 17. marca 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Minister Wybicki o unifikacji b. dz. prusk.

Ślady różnic państwowych, wytworzonych odmiennymi warunkami, w jakich przez lata niewoli żyły b. trzy dzielnice polskie, poczynają obecnie powoli znikać ustępując miejsca ujednostajnionej administracji, wspólnym przepisom i prawom obowiązującym na całem terytorjum Państwa Polskiego. W tych też dniach ma być ostatecznie zlikwidowane Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej.

B. Minister b. Dzielnicy Pruskiej, p. J. Wybicki zapytany w jakim stadjum znajduje się obecnie unifikacja b. Dzielnicy Pruskiej, odpowiedział:

— Poczynając od dn. 15 b. m. zostały całkowicie zlikwidowane wszystkie Departamenty, oprócz Departamentu Opieki Społecznej, którego ostateczna likwidacja ma nastąpić 1-go kwietnia. Sprawy, prowadzone dotąd przez poszczególne Departamenty, przeszły teraz do odnośnych Ministerstw resortowych. Na pewien jeszcze czas pozostaje w Poznaniu, ze względu na potrzeby ogólno-państwowe, Departament Spraw Wewnętrznych i Departament Rolnictwa, oraz Delegatury Zdrowia, Kultury i Sztuk, jednak nie dłużej niż do 1-go kwietnia, do którego to czasu pozostaje jeszcze i Wydział Prezydjalny. W ten sposób z dniem 1-go kwietnia b. r. Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej ulega ostatecznej likwidacji.

— A co zrobiono z urzędnikami Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej?

Wszyscy wyżsi urzędnicy tego Ministerstwa, z wyjątkiem czterech, zostali ulokowani na odpowiednich posadach państwowych, gdzie zajmują stanowiska równorzędne do tych, które przedtem zajmowali w b. Dzielnicy Pruskiej. Natomiast urzędnicy niżsi, ze względu na przeprowadzaną obecnie redukcję urzędników państwowych, nie mogli być przydzieleni, poza nielicznymi wyjątkami, do resortowych wydziałów Ministerstw i dlatego otrzymali trzy miesięczną odprawę.

— Czy unifikacja b. Dzielnicy Pruskiej napotykała na jakie trudności i przeszkody?

— Stwierdzić trzeba, iż o ile przed tem unifikacji b. Dzielnicy Pruskiej napotykała na pewne trudności, wynikające głównie z odmiennych warunków, zwłaszcza gospodarczych w jakich ta dzielnica żyła, to obecnie trudności te dało się usunąć i unifikacja na żadne znaczniejsze przeszkody nie natrafia. Jeżeli są dziś jeszcze różnice, to wynikają one z pewnego rodzaju konserwatyzmu. Wierzę jednak, iż zdrowy rozsądek i gorący patrjotyzm Poznańczyków przyczynią się do zupełnego zjednoczenia Wielkopolski z resztą Państwa.

W sprawie strajku.

Związek Pracodawców podaje w sprawie strajku następujący komunikat:

Jak dowodzą różne w prasie ujawniające się komunikaty, żyjemy pod wrażeniem ewentualności wybuchu strajku ogólnego, noszącego już dziś namacalne znamiona podłoża czysto politycznego, ukrywającego się pod maską walki o polepszenie bytu pracownika.

Nie ulega wątpliwości, że nie może nas ominąć wstrząs gospodarczy, wynikający wskutek nieracjonalnej polityki skarbowej państwa, lecz będzie on tem silniejszy i prowadzący do niesłychanej katastrofy o ile wszczęta akcja strajku znajdzie posłuch u nieuświadomionej warstwy pracujących, która nie może pojąć zawiłych zagadnień całokształtu problemu gospodarczego.

Chwila jest nie odpowiednia, aby tłomaczyć teoretyczną stronę kwestji, chodzi nam wyłącznie o wyświetlenie kwestji teraz aktualnej t. j. sporu zarobkowego, który służy obecnie za szyld do rozpoczęcia walki o głęboko ukryty cel nie mający nic wspólnego z ruchem zarobkowym.

Oto, Związki Zawodowe pracobiorców wszelkiego pokroju politycznego wniosły w pierwszych dniach b. m. do Okręgowego Związku Pracodawców wnioski o podwyżkę płac. Wnioski te zwykle nosiły pod względem postulatów cechę jednolitości, tym razem zaś różniły się znacznie, mianowicie wnioski Związków z jaskrawszą barwą polityczną, z góry wysunęły postulaty niedoprzyjęcia; Z. Z. P. z własnego łona podało niejednolite wnioski, przedstawiające żądania umiarkowane i słuszne obok nadto wygórowanych, zależnie od poszczególnego działu przemysłowego.

Rozbieżność żądań Związków Zawodowych była celową i obliczona na uniemożliwienie stworzenia takiej platformy rokowań, którąby zapewniała szybkie załatwienie sprawy.

Następnie chwyciły się Związki Zawodowe taktyki wysuwania podczas pertraktacyj nowych żądań, różniących się od pierwotnych tak znacznie, że dyskusja stała się wprost daremną. Tak zdarzyło się, że pracobiorcy metalowi a raczej ich przedstawiciele, żądając wpierw jedynie przywrócenia stawek październikowych, czyli podniesienia stawek obecnych o 25 procent, co im notabene Okręgowy Związek Pracodawców, też chętnie przyznał, zniweczyli zabiegi Pracodawców, wysuwając nowe żądania o dalsze 25 procent do płac październikowych, czyli w jednym momencie zmieniono żądanie o 100 procent. Tą samą drogą poszli pracownicy budowlani. Najjaskrawiej postąpili drukarze, którzy w chwili gdy, liczono już, że ugoda nastąpi, zmodyfikowali żądania na 42 proc. ponad stawki październikowe, nie uwzględniając, że w tym zawodzie podczas przesilenia przemysłowego nie stosowano żadnych zniżek.

Wobec tego wyłania się jedyna prawda, iż ukrytej sprężynie, kierującej całą akcją generalnego zamachu, chodziło o to, aby w żaden sposób nie dopuścić do sprawiedliwego załatwienia sporu.

Okręgowy Związek Pracodawców wskutek odbytych konferencyj z pracobiorcami nabrał przekonania, że wobec gotowości Związków Zawodowych do walki już dawno i często zapowiadanej, wszelkie zabiegi pracodawców o wstrzymanie tego odruchu stają się płonnemi i bezskutecznemi.

Jednym z głównych zabiegów Związków pracobiorców jest zrzucenie odjum sporu na barki Okręgowego Związku, aby tem lepiej zamaskować niecną grę żywiołów z pod ciemnej gwiazdy, które czekają na momet wybuchu strajku, by go pokierować na tory odruchu politycznego.

Co sądzić o zajętym stanowisku Związków Zawodowych, które podczas interwencji Rządu kategorycznie odrzuciły propozycję pracodawców, aby dążyć do załatwienia zatargu w poszczególnych grupach przemysłowych; jak tłomaczyć odrzucenia przez pracobiorców propozycji Rządu o oddanie pod sąd arbitralny następnego dnia cofnięcie tego odrzucenia i przyjęcie arbitrażu? Zakrawa to na drwiny i szykanę Okręgowego Związku Pracodawców, stawiając go momontainie między młotem a kowadłem.

Wobec tego Okręgowy Związek Pracodawców postanowił pomijając opór Związków Zawodowych, pracobiorcom przyznać to co jest uzasadnione i obecnie możliwe a odrzucić kategorycznie niesłuszne żądania. Tensamem spełniają pracodawcy swój obowiązek obywatelski i są przekonani, że większość pracobiorców okaże należyte zrozumienie.

Okręgowy Związek Pracodawców.

Barbarzyński gwałt w fabryce Cegielskiego.

Do nadzwyczaj przykrych zajść doszło w oddziale V. fabryki H. Cegielskiego. W oddziale tym (na końcu Wildy, dawna fabryka Lessera) pracownicy oświadczyli wczoraj rano, dyrektorowi, inż. Zdanowiczowi, że pracy nie porzucą. We wszystkich innych oddziałach natomiast wydziały robotnicze zapowiedziały, że rozpoczynają strajk o godz. 10-tej. Tuż po godzinie 10-tej dyr. Zdanowicz przyszedł do kuźni ręcznej i rozmawiał z pracującymi robotnikami, gdy w tem wtargnęło kilkudziesięciu robotników z sąsiedniego oddziału III., wzywające do porzucenia pracy: Wtargnąwszy do kuźni, strajkujący spostrzegli inż. Zdanowicza. Zdawało im się zapewne, że dyr. Zdanowicz odwodzi pracowników swych od strajku. Wśród wrogich okrzyków jeden z napastników rzucił się na dyr. Zdanowicza i schwyciwszy go za piersi, jął nim potrząsać. Dyr. Zdanowicz odepchnął napastnika, cofnął się w tył i instynktownie, chcąc się bronić, pochwycił jakiś leżący obok przedmiot żelazny.

Napastnicy na giest ten obronny odpowiedzieli w ten sposób, ze chwytając porozkładane w kuźni żelastwo, poczęli obrzucać niem dyrektora. Uderzony kilkakrotnie kawałkami żelaza, dyrektor Zdanowicz wycofał się z kuźni, ratując się ucieczką. Napastnicy rzucili się za nim w pościg, nie przestając rzucać w jego ślad kawałkami żelaza, dopóki inż. Zdanowicz, ugodzony ciężką sztabą żelazną w nogę powyżej kostki nie upadł na ziemię. Wówczas dopiero sprawcy zbiegli.

Inż. Zdanowicz uległ ciężkiemu złamaniu golenia, przyczem złamana kość przebiła skórę, wobec czego przewieziono go do szpitalu miejskiego. Sprawców niektórych poznano, sprawą zajęła się policja.

Monopol tytuniowy a robotnicy.

Delegacja tytuniowców, która po pierwszych wiecach w sprawie monopolu wybrała się do rządu polskiego do Warszawy, stawiła władzom pytanie czy mogą one zapewnić robotników, że na wypadek zaprowadzenia monopolu w Polsce, istniejące fabryki papierosów i cygar nie zostaną zniesione, że robotników nie zwolni się z pracy i że pozostaną zarobki, które dotąd w b. dzielnicy pruskiej istnieją.

Robotnicy nie otrzymali na swoje pytanie odpowiedzi. Mieli oni zaś słuszne powody do obaw, ponieważ monopolowi robotnicy w Małopolsce i Królestwie są wynagradzani daleko gorzej, aniżeli robotnicy w prywatnych fabrykach. Pozatem zdaje się rząd nosić z myślą, aby przenieść większą część maszyn do innych dzielnic, a Poznańskie i Pomorze pozbawić fabryk. Wskazuje na to choćby fakt, że prawo monopolu wniesione do Sejmu mówi o wykupie maszyn i towarów, ale nie mówi o zakupie budynków fabrycznych.

Widocznem zatem jest, że monopol nie chce fabryk pozostawić, gdyż inaczej kupiłby także i budynki. Co to znaczy każdy zrozumie. Po przeprowadzeniu monopolu zwinie się większą część fabryk, maszyny się wywiezie a robotnicy tutejsi pozostaną bez pracy. Dla tego też wielka część stronnictw i klubów poselskich nie chcąc niszczyć bytu dziesiątek tysięcy rodzin robotniczych, zarabiających w Poznańskiem i na Pomorzu w fabrykach papierosów i cygar, oświadcza się przeciwko monopolowi. Do tych stronnictw należy Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy i Związek Ludowo-Narodowy.

Mimo to grozi poważne niebezpieczeństwo zaprowadzenia monopolu, pozbawienia chleba wielu tysięcy robotników właśnie ze strony stronnictw, które tak głośno odzywały się niby w obronie robotnika a w tej sprawie tak straszliwie szkodzą robotnikowi. Niestety właśnie Polska Partja Socjalist. i Narodowa Partja Robotnicza oraz komuniści są największymi zwolennikami monopolu tytuniowego i udaremniają obronę interesów robotniczych, podjętą przez inne stronnictwa. Gdy bowiem inne stronnictwa zwalczają monopol, odpowiada im się, że przecież Narodowa Partja Robotnicza i socjaliści bronią monopolu a więc widocznie robotnicy tego chcą. To samo nieszczęśliwe stanowisko zajęło Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które niestety, razem z Narodową Partją Robotniczą, socjalistami i komunistami podkopuje byt tytuniowych robotn. Członkowie Zjednoczenia i Narodowej Partji Robotniczej powinni od swej organizacji żądać z całą stanowczością, ażeby nie zaprzepaszczały interesów robotn., który ma prawo do tego, ażeby robotnicze organizacje w jego stanęły obronie, zwłaszcza, że to zarazem będzie z korzyścią dla państwa polskiego.

„Piast“ o p. Stapińskim.

Jako odwet na rewelacje, wygłoszone przez p. Stapińskiego w Sejmie, ostatni numer „Piasta“ ogłasza artykuł pod tytułem „Kontrakty naftowe Stapińskiego“.

W artykule tym stwierdza „Piast“, że kiedy w dniu 9-go marca b. r. odbywały się w Sejmie posiedzenia przewodniczących klubów, poświęcone sprawie wileńskiej, Stapiński podpisywał w sądzie w Krośnie przy pomocy pisarza kancelarji adwokackiej Berkowicza 25 kontraktów naftowych z chłopami z Haczowa.

W kontraktach figuruje 20 gospodarzy nieobecnych, 25 małoletnich i 5 mas spadkowych. Treść kontraktów obarcza krzywdą wdowy i sieroty. Każdy kontrakt obliczony jest na 25 lat z prawem przedłużenia na dalsze 25. Za morgę zakontraktowanego gruntu płaci Stapiński jednorazowo 62 marki, a od wywierconego szybu 140 marki również jednorazowo. Szyby wywiercone są własnością Stapińskiego, a kontrakt wolno mu komu zechce odsprzedać.

Niektóre punkty kontraktu uznał sąd w Brzozowie, jako Sąd Opiekuńczy sierociński za krzywdzące sieroty i kazał je zmienić, grożąc niezatwierdzeniem.

„Piast“ twierdzi, że Stapiński wykorzystał nieświadomość i śpieszy się z zalegalizowaniem kontraktów, gdyż chce zaprzedać Haczów żydom. Z powodu podobnych kontraktów chłopi sąsiednich wsi Iskrzyni i Krościenka Wyższego, wychodząc z założenia, że zostali oszukani, wnieśli skargę o zbrodnię oszustwa i prowadzą proces cywilny o unieważnienie kontraktów.

Przed nową burzą na Górnym Śląsku.

Na G. Śląsku zanosi się na nowe poważne niepokoje. Zamachy bandytów Orgeschu na Polaków w Gliwickiem i Oleskiem, uważają tu za wstęp do zamachu na większą skalę. Wczoraj wybuchł nagle strajk w centrali elektrycznej w Chorzowie, zaopatrującej w światło i prąd przemysłowy większą część obwodu przemysłowego. Strajk wybuchł na pozór na tle zarobkowem, w istocie jednak jest to początek strajku politycznego, który propagują komuniści niemieccy, a który wyzyskać pragną do swych celów bojówki niemieckie i żywioły separatystyczne, dążące jeszcze teraz do utworzenia z G. Śląska osobnego państewka pod opieką Rady Ligi Narodów.

Akcja ta doznaje poparcia ze strony niektórych niemieckich kół przemysłowych, a podobno patrzą na nią nie bez zadowolenia te kapitalistyczne koła angielskie, które od samego początku były za t. zw. wolnem państewkiem górnośląskiem, w szczególności tych, których kapitały zaangażowane są w przemyśle górnośląskim po stronie polskiej.

Mówią tu ogólnie, że 20 b. m. wybuchnie strajk powszechny, a bojówki niemieckie przygotowują się do zamachów na Polaków, zwłaszcza na Naczelną Radę Ludową. Zamach ten planowany jest na spółkę z separatystami, zgrupowanymi około „Głosu Górnego Śląska“, którego redaktor Kustos, podobnie jak w czasie plebiscytu Kupka, prowadzi zaciekłą kampanję przeciwko naczelnej Radzie Ludowej i przeciw Polsce. Prócz agitacji prasowej urządza zebrania i wiec różnych żywiołów separatystycznych, które podburza otwarcie do „zrobienia porządku“ z Naczelną Radą Ludową, zwłaszcza z urzędnikami z Polski pochodzącymi.

Istnieją dowody na to, że Kustos utrzymuje stosunki z pewnemi kołami niemieckiemi we Wrocławiu — i nie ulega wątpliwości, że robota tego nowego separatysty prowadzona jest przy poparciu niemieckiem.

Od kilku dni widać na ulicach Katowic i Królewskiej Huty wiele młodych obcych ludzi, których się tu przedtem nie widziało. Chodzą grupkami po mieście i rozszerzają różne niepokojące wieści. Ubrani są po cywilnemu, lecz noszą charakterystyczne czapki sportowe i sztylpy, jakie noszą bojowcy Orgeschu. Rozpoznano też wśród nich wielu orgeszowców z czasu powstania zeszłorocznego.

Na dziś lub poniedziałek spodziewany jest strajk kolejarzy, co ma bojowcom ułatwić niszczenie ważniejszych objektów kolejowych po polskiej stronie Śląska.

Sytuacja jest naprawdę poważna i ktoś musi być odpowiedzialny za bezpieczeństwo kraju przyznanego już Polsce i ochronę jego przed zniszczeniem przez bandy niemieckie.

Co robią żydzi w armji polskiej?

Dnia 20-go lutego r. b. ustalono ostatecznie, że egzystuje tajna organizacja, w armji polskiej która dostarcza bolszewikom tajne rozkazy i dokumenty, odnoszące się do zewnętrznego bezpieczeństwa Polski i jej sił zbrojnych. W związku z tą sprawą aresztowano w Brześciu szeregowca Bergera Joska i Mitelsbach Adolfa Abrama i cywilnych Bazensona Majera, Bazensena Chaima i Libermana Leona. Przyznali się oni, że są najemnikami partji komunistycznej i obowiązkiem ich było dostarczanie tajnych rozkazów, które albo sami odwożą do Białegostoku i wręczają niejakiemu Blumowi, albo składają w ruinach domu przy ul. Dąbrowskiego pod gruzami i Blum przy bytności w Brześciu zabiera. Faktycznie w ruinach tych pod gruzami znaleziono 18 tajnych rozkazów, które wykradziono z kancelarji wojskowych. Złodziejami byli szeregowiec Berger, który był łącznikiem i szeregowiec Mitesbach, który pełnił funkcje podoficera inspekcyjnego i wręczone przez nich Bazensonowi i Libermanowi.

Również znaleziono instrukcję od bolszewików, pisaną po rosyjsku z wyszczególnieniem dokumentów i tajnych rozkazów nader ważnej treści, które miały być w jaknajkrótszym czasie dostarczone bolszewikom. Za „pracę“ pobierali oni miesięcznie pensję i oprócz tego wynagrodzenie od każdego dostarczonego dokumentu.

Szeregowcy Bazenson i Mitelsbach zostali osądzeni przez doraźny sąd wojskowy w Brześciu i skazani za szpiegostwo na karę śmierci, którą wykonano dnia 7-go b. m., inni zaś uczestnicy jako cywilni zostali przekazani sądowi cywilnemu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Józefa Obl.
Jutro: Eugenjusza
Wschód słońca: 7,21, zachód 6,57.
Długość dnia: 11,57. Przybyło 3,23.

Sprawy kolejowe. Dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu donosi, że dla ułatwienia komunikacji na linji Kostrzyn — Poznań — Leszno, uruchomiona będzie od dnia 15 b. m. nowa para pociągów, na linji zaś Poznań — Mosina — Kościan uruchomione będą w powyższym terminie dwie pary pociągów. Z dniem 10 b. m. otwarta będzie nowa stacja kolejowa w Ujściach przy linji Zagaj — Goraj — Tarnkowo, na linji Piła — Chodzież. W związku z tem, będą poczynione pewne zmiany w ruchu pociągów.

O cenę chleba. Starostwo Grodzkie wydało rozporządzenie, według którego piekarze i właściciele sklepów winni ustalać cenę pieczywa co 14 dni. W lokalach sprzedaży chleba powinien być wywieszony cennik z wykazem wagi i ceny chleba.

Upominek od Ojca św. W dniu 14 b. m. Jego Eminencja Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, w wykonaniu misji, ustnie poruczonej mu przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XI, wręczył p. Naczelnikowi Państwa na specjalnej audencji portret Ojca Świętego, opatrzony autografem następującej treści:

„Przesyłamy Naszemu Kochanemu Synowi w Chrystusie Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego błogosławiąc z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości Jego i Jego szlachetny i drogi naszemu sercu Kraj. Pius P. P. XI“.

Złodziej „artysta“. Malarz Maksym Bobkowski usiłował w pijanym stanie skraść z kościoła w Lwówku dywan zanieczyszczając przytem kościół. II. Izba Karna skazała go zato na $1^1/_2$ roku więzienia.

Z nekrologji. W czwartek dnia 9 marca b. r. zmarł w Osiecznie ś. p. Maksymiljan Szydłowski w wieku lat 78. W zmarłym traci miasto dzielnego obywatela Polaka i szermierza sprawy naszej. Ś. p. Szydłowski od lat młodych pracował nad rozbudzeniem i krzewieniem ducha narodowego zwłaszcza wśród młodzieży to też najwięcej kochał ten „Sokół“, któremu przez długie lata przewodniczył i pomimo trudności i kar nie dał się ustraszyć, lecz wytrwale stał na straży by młodzież nasza pomimo germanizacji wychowała się w duchu polskim. Zmarły przez długie lata był członkiem Rady miejskiej, gdzie stale występował w obronie współobywateli Polaków.

W ostatnich latach z powodu starganego zdrowia nie mógł się ś. p. Szydłowski już więcej udzielać, nad czem ubolewał mocno i cieszył się doczekawszy się wolnej Polski.

Z przemysłu. Polacy, emigranci z Ameryki, zamierzają uruchomić we Włocławku fabrykę nici.

Okręgi wyborcze. Komisja Konstytucyjna rozpatrywała wczoraj w drugiem czytaniu projekt podziału państwa na okręgi wyborcze. Przyjęto, iż Warszawa posiadać będzie 16 mandatów, Lwów 4, Poznań 3 i Kraków 3.

Telegramy.

Na usługach Niemców.

Katowice, 16. 3. (AW.) Dziś wybuchł strajk w centrali elektrycznej w Chorzowicach. Stacja ta zaopatruje w światło Bytom, Królewską Hutę, Katowice Mysłowice, połowę powiatu pszczyńskiego i część tarnogórskiego. Wszystkie miasteczka i miasta w tej części G. Śląska pogrążone są w ciemnościach. Strajk wywołano pod pozorem nieporozumień przy wypłatach w istocie jednak chodzi tu Niemcom o święcenie dnia rewolucji komunistycznej w Berlinie, której rocznica przypada 17. bm.

Krążą pogłoski, że jutro wybuchnie strajk kolejowy i że z tego skorzystają wszystkie męty społeczne celem wywołania zamieszek. Istnieje również możliwość wybuchu rozruchów niemieckich pod pozorem ruchawki komunistycznej. Po Katowicach włoczą się grupy popejrzanych osobników.

Utworzenie pasa neutralnego na G. Śląsku.

Genewa, 16. 3. Polska i niemiecka delegacja zgodziły się na utworzenie po obu stronnach granicy górnośląskiej 5 kilometrowego pasa neutralnego, celem umożliwienia przedsiębiorstwom nadgranicznym lepszego komunikowania się. Umowa ta zcstałała zawarta na półtora roku z zastrzeżeniem, że stosunki między nadgranicznemi fabrykami mogą trwać w dalszym ciągu.

Niebezpieczenstwo rosyjskie i niemieckie.

Paryż, 17, 3. Podczas rozpraw wczorajszych w Izbie Deputowanych nad sprawą reorganizacji wojskowej, zabrał głos między innymi deputowany Daladier, przestrzegając przed zbytniem lekceważeniem postępów niemieckich w dziedzinie żeglugi napowietrznej oraz w pracach nad przystosowaniem gazów do wojny. Zdaniem deputowanego, Francja winna zawczasu zabezpieczyć się przed wszelkiemi niespodziankami niemieckiemi w tej dziedzinie. W końcu swego przemówienia Daladier wyraził przekonanie, iż następna wojna światowa wybuchnie wskutek jednoczesnego zaatakowania Polski przez Niemcy i Rosję.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.